Nro 180.

WARSZAWA.
Czwartek d. 7 Lipca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Na Wołyniu, w powiecie Owruckim, powstanie przybiera coraz groźniejszą postać i stawia mocny opór wojsku regularnemu moskiewskiemu.

— Dowódzca walecznego pułku 2 ułanów, Mycielski, rozstał się z mężnemi swemi towarzyszami i objął jako Jenerał powierzoną mu brygadę jazdy.

— W Piotrkowie, Kole i Kaliszu panuje cholera.

— W Niemczech coraz więcéj objawia się współczucie dla sprawy naszéj, chociaż niektóre rządy źle to widzą. W Kassel kobiety utworzyły towarzystwo, dla zajmowania się potrzebami rannych Polskich.

— Żmudzini będą w dziejach świata wzorem świętéj miłości ojczyzny. Mnóstwo przykładów poświęcenia się okazali w dzisiejszéj wojnie o niepodległość. Właściciel wsi (którego nazwiska jeszcze wymienić nie można) wszystkie konie, wszystkie pieniądze rozdał włościanom pragnącym walczyć; wdowiec, mający 4 synów, z nimi, służącemi i włościanami utworzywszy hufiec, walczył mężnie. Widział swój dwór spalony „Nic to (rzekł), płomień niszczący moje siedlisko, zapali serca moich rodaków; niech się panoszą nieprzyjaciele naszym dobytkiem; my bogatsi, bo walczym za ojczyznę, za wolność, a oni dla niszczenia cnotliwych.“ Syn jego najmłodszy dostał się w moc kozaków; Rotmistrz ich żądał aby młodzieniec upokorzony podpisał, że nie należał do powstania, gdy nieprzystał na to wezwanie, zagrożono mu batogami, trwał ciągle w postanowieniu niehańbienia się takim podpisem; Rotmistrz kazał oprawcom aby przystąpili do batożenia, lecz w téjże chwili młody Żmudzin dobył ukryte krucice i jednym wystrzałem ugadza Rotmistrza a drugim przeszywa swe serce!

— Towarzystwo wychowania dzieci po poległych wojownikach naszych nakazało mi zbierać podpisy na członków. Chcąc ułatwić zapisanie się, chodziłem do mieszkań znanych mi osób i do biór niektórych. Wszędzie znajdowałem gotowość przyłożenia się do pięknych zamiarów Towarzystwa. Dwóch tylko Majorów wyłączyć muszę od téj pochwały. Przepraszam ich, jak najmocniéj, że niemając szlif zakrywających całe ramiona, śmiałem przemówić do nich. Mniemałem, że rewolucya mniéj więcéj nas porównała. Potwierdzenie tego mojego widzimi się, znajdowałem w postępowaniu członków rządu narodowego, członków obudwu Izb, Ministrów i Jenerałów. Panowie Majorowie sądzili inaczéj. Los dzieci po poległych nie wiele ich obchodzi, bo oni pełnią służbę w Warszawie; lecz jakkolwiek tę rzecz uważają, zwrót myśli na potrzeby ojczyzny, na sieroty drogie całéj Polsce, powinien był obudzić w ich sercach cokolwiek rozrzewnienia, powinien był ich głosowi nadać cokolwiek słodyczy, litości. Wyższy nad pospolitość ich umysł pragnął tryumfu nad tą słabością. Jeden z nich tonem człowieka przywykłego do rozkazywania, powiedział: ja się nie wdaję w żadne suskrypcye; inny do obecnego szanownego Jenerała zaczął po Francuzku mówić, albo mniemając, że ja go nie rozumiem, albo nie mogąc się otrząsnąć z salonowych zwyczajów, które pod samym tylko obcym rządem mogą upoważniać Polaka do przemawiania obcym językiem. Przebaczcie, Panowie Majorowie, żem nie mógł doczekać końca waszéj francuzkiéj rozmowy, wyszedłem ze ściśnioném sercem. Nazwiska wasze pogrzebię w wiecznéj niepamięci i tę odezwę do was samych, dla tego tylko umieszczam w pismach, abyście już drugi raz nierozdzierali serca proszących was w imieniu ojczyzny, o ustąpienie dla niéj małéj cząstki tego, co ona tak hojnie płaci.

Ks. *Pułaski*.

— Towarzystwo Patryotyczne Warszawskie do Komitetu opiekującego się włościanami w województwie Lubelskiém. Ob. Xawery Bronikowski oddał Towarzystwu wasze pismo, szanowni Obywatele. Z radością Towarzystwo czytało wynurzenie waszych patryotycznych uczuć i pięknych

zamiarów. Podzielamy z wami to mniemanie, że interesem jest despotyzmu i jego stronników, jak największą czynić różnicę pomiędzy stanami, że uciśnienie najliczniejszéj a razem najużyteczniejszéj klasy, jéj zdemoralizowanie i odebranie środków oświecenia, sprzyja despotyzmowi. Słusznie więc, szanowni obywatele, potępiliście wszystkich, co stawiają jakikolwiek opór polepszeniu bytu naszego dobrego, szlachetnego wiejskiego ludu. Pragniecie jego byt ulepszyć, chcecie go oświecać, podnosić jego ducha, bronić go przeciw nadużyciom właścicieli i urzędników. Dzięki wam, żeście tak dobrze waszę pojęli powinność, żeście zrozumieli, iż za tyle krwi wylanéj należy się naszym poczciwym wieśniakom narodowa wdzięczność, że do was majętniejszych należy spłacić długi drogiéj wam ojczyzny.... Słusznie także, do waszego Komitetu postanowiliście tych tylko przyjmować obywateli, za którymi przemawia czysty patryotyzm i których przeszłość nic w sobie nie ma takiego, coby ich honor i polskość kaziło. Smutne doświadczenie nauczyło nas, o jak wiele klęsk przyprawić może naród niewglądanie w przeszłość ludzi, których do ważnéj powołujemy pracy.

Ta zgodność waszych pojęć z pojęciami Towarzystwa sprawiła, że pismo wasze przyjęte z wdzięcznością, odesłane zostało Towarzystwu polepszenia stanu włościan, które w szczególności zajmuje się losem wiejskiego ludu. Wejdzie ono bez wątpienia w ciągłą korespondencyą z wami, szanowni obywatele, i przedsięweźmie upowszechnienie po wszystkich województwach zamiarów swoich, zgodnych z waszémi.

Działo się na ogólném posiedzeniu 24 Czerwca 1831.
Za Prezesa: Ks. Al. Kazim. *Pułaski.*
Sekretarz, Stan. *Jachowicz.*

— Oddział nowozaciężnych żołnierzy naszych, przybył do stolicy, nucąc pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

— P. Stanisław Psarski naczelny Redaktor Merkurego zamieścił onegdaj w swojém piśmie następujący artykuł:

„W Nr. 192 Merkurego zdając sprawę o wypadkach dnia 29 Czerwca, umieściłem komunikowany mi artykuł, wymieniający nazwiska niektórych osób, o których wieść chodziła, jakoby były podejrzane o należenie do odkrytego spisku. Każdy komu nie są obce, nie mówię, zwyczaje dziennikarstwa, ale proste wyobrażenia słuszności, wie dobrze że Redaktor dziennika o tyle tylko za pisma w nim umieszczone odpowiadać może, o ile te są jego ręki, lub gdy na żądanie interesowanych, nie jest w stanie wskazać autora. Tu nie był ten przypadek; artykuł komunikowany mi pochodził od jednéj z osób pracujących przy redakcyi, osoby, która ten właśnie dział miała sobie powierzony, i ani żądała ani mogła żądać przeniesienia na kogo innego odpowiedzialności za własne pisma. Jeżeli więc artykuł jéj mógł dawać powód do jakich poszukiwań ze strony osób których nazwiska niewłaściwie zamieszczone w nim były, poszukiwania te ścigać się mogły jedynie do autora, nie do Redaktora dziennika artykuł takowy umieszczającego. Tymczasem od d. 29 Czerwca nie przestając bydź celem gwałtownych napaści, przez różnych ludzi na mnie wymierzanych, zaraz nazajutrz na przybyłego na chwilę do drukarni napadł Jenerał Zawadzki w towarzystwie dwóch Ajutantów, uderzył mnie, a gdy w przytomności wielu osób, które to zaświadczyć potrafią, oddałem mu policzek, do pałaszy się porwali. — Dnia 2 Lipca Podporucznik artyleryi Redel z bronią przypadł do mojego mieszkania, mając ze sobą czterech żołnierzy; wypchnęli drzwi, i korzystając z przemagającéj siły, gwałtowności się na mnie dopuścili. Podobne rozboje, których w wiekach ciemnoty i barbarzyństwa zaledwieby się ślad znalazł, haniebną rzucają plamę na tę świetną epokę historyi naszéj tylu pięknemi czynami uzacnioną. Podwójnie obrażony, jako człowiek, i jako Polak, szukałem sprawiedliwości: nie przestając na satysfakcyi którą sam sobie uczyniłem, żądałem od Jenerała Zawadzkiego innéj, honorowéj: przyjął naprzód, potém uznał lepszem nie dawać jéj; jeśli zaś tak sądzi, jeśli wojskowe jego położenie pozwala mu przestać na wypadku tak jak się wydarzył, sądzę że i ia to uczynić mogę, zwłaszcza, gdy nie jest w mojéj mocy, woli jego inny nadać kieronek. Publiczność niech o naszém postępowaniu wyrok wyda.

Podporucznik Redel, schwytany przez Gwardyą Narodową na gorącym uczynku, sądziłem że za nadużycie władzy przez użycie żołnierzy do rozboju, za zgwałcenie z bronią w ręku cudzego mieszkania, przez władzę wojskową i to jak najsurowiéj karanym bydź winien. Lecz wywiodła mnie z błędu rozmowa, którą w téj mierze miałem z Naczelnym Wodzem. Jenerał Skrzynecki przytoczył mi zasadę Franklina: że tam gdzie jest wolność druku, a nie masz praw powściągających (loix repressives), jest wolność kiia; sądziłem że mi nie wypada korzystać z upoważnienia, jakie w téj cytacyi indirecte się znajdowało; rozpocząłem poszukiwanie w drodze kryminalnéj, chcąc aby naprzód prawu zadość się stało, nim ia osobistą moją powetuję krzywdę. Tymczasem, gdy nie jestym pewny czy napaści jakich doznałem, ponowione nie będą, oświadczam że nachodzących mieszkanie moje, użyciem broni odeprzeć będę przymuszony. Tyle co do zajść osobiście mnie dotyczących, o których z umysłu fałszywe puszczono pogłoski, i z tego powodu prawdę tak jak jest, opowiedzieć musiałem.

Lecz jest w tém wszystkiém ważniéjsza nierównie strona, niż indywidualna jednego człowieka obraza. Kajdany na wolność druku, których patryotyzm większości Izby narzucić nie dozwolił, chcą nam teraz włożyć rozbojem. Któż będzie śmiał pisać, jeźli każdemu o kim pismo wspomina, wolno będzie, dobrawszy sobie pomocników, nachodzić i gwałtów się na piszących dopuszczać? Wolność osobista, bezpieczeństwo mieszkańców są zniszczone; bo jeźli dziś ma bydź wolno mnie napadać, któż mi wzbroni abym tego samego jutro na kim innym nie zrobił? Siła będzie wszystkiem, niczem prawa. Kto ma pułk pod swe rozkazy, całą Warszawą potrząsać może, dopóki go mocniéjszy nie pokona, będą mordy, zabójstwa, zupełne wojny po domach i na ulicach. Obywatele! pilnujcie praw, wszych, bo może nadejść godzina, kiedy majątki wasze życie i honor na los i igraszkę pałaszy puszczone, nie będą waszą własnością! Wszyscy światli tak wojskowi jak cywilni głośno protestują się przeciw podobnemu militarnemu absolutyzmowi, lecz tém większe żądze, tém większa chuć panowania tych, których błyszczące szlify i pałasz przy boku są całą zaletą.“

Z tego powodu pisze Kur. Pol. «Ten więc, który powinien piersiami swojemi, ojczyznę i ziomków swoich zasłaniać, tych samych rąk i sił użył przeciwko spokojnemu i zacnemu obywatelowi, zgwałciwszy świętość i nietykalność jego mieszkania. Nie jest dziś czas, obszerniéj o całém tém wydarzeniu rozprawiać; możeby cień ztąd padł tam, gdzie każdy krok powinien być szlachetnym, wielkim, wzniosłym i bez żadnéj skazy. Lecz to śmiemy zapewnić, że Wódz Naczelny, nie mógł pokrzywdzonego odprawić ironicznemi słowy Franklina: obrażony i pokrzywdzony w téj mierze grubo się myli: zapewne znaczenie wyrażenia źle pojął, i źle go oddał w dzienniku swoim. Wódz Naczelny, w takim przypadku nie z Franklina cytuje sentencye swoje, ale z kodexu karzącego, a tam czytamy w art. 95 kod. kar.

„Kto sam lub w towarzystwie, na dom albo mieszkanie drugiego, z bronią nachodzi, i tam na osobie posiadacza, na domownikach lub wreszcie na rzeczach gwałtowności się dopuszcza, czy to dla pomszczenia się za krzywdę, czyli w celu dogodzenia swéj zawziętości lub nienawiści, czyli nakoniec dla osiągnienia roszczonych praw, ten na karę ciężkiego więzienia od lat 3 do 6 zasłużył" — Prawo wojsko nasze obowięzujące, w dekrecie z 12 maja 1793: w sekcji 3 art. 18 stanowi:

„Każdy wojskowy, albo ktokolwiek należący do wojska, przekonany o targnienie się w jakiémkolwiekbądź miejscu, na bezpieczeństwo i wolność obywatela, ukarany będzie sześciomiesięcznem uwięzieniem: w razie popełnionéj przytém kradzieży, lub obelg czynnych, dwuletniém więzieniem w kajdanach, karanym będzie." Prawo z dnia 21 Brumaire, roku 5go (11 Listopada 1796) w tytule 8, art. 19 przepisuje:

„Każdy wspólnik występku, tak jest karany jakby popełnił występek." Art. 21. „Skazanie wojskowego na więzienie w kajdanach, pociąga bezpośrednie za sobą degradacyę." Prawa wojskowe, mówiąc o marodérstwie, które bez wątpienia jest daleko mniejsze, jak gwałt na osobie, przepisują, że officer prowadzący do tego występku podkomendnych, śmiercią karany być winien. Niech więc redaktor Merkurego będzie spokojny: sądy nie wedle Franklina wyrokują, a Wódz Naczelny, wié co jest winien sobie i narodowi: wié, że występni nie mogą się mieścić w tych pięknych i obywatelskich szeregach polskich, których samo wspomnienie, jest obrazem szlachetności i czystości charakteru, jak jest obrazem nieustraszoności i męztwa. Biada tym, którzy praw nie szanują!...

Pogłoski dzienne.

— Główna kwatera Paskiewicza przeniosła się do Rożana.
— Onegdaj patrole nasze, ucierały się z nieprzyjacielem nad Bugiem.
— Znaczny oddział kawaleryi i piechoty Rosyjskiéj zbliża się do Raciąża i Płocka, przednia straż jego już jest w Bielsku, o dwie mile od tego miasta.
— Rüdygier skoncentrował główne swoje siły przy ujściu Wieprza do Wisły.
— W Księztwie Poznańskiém, zaprowadzoną została policya tajna.
— Z Modlina wojsko narodowe bardzo szczęśliwą zrobiło wycieczkę.
— Jenerał Turno miał zająć Serock zabrawszy kilkudziesiąt nieprzyjaciół.
— Mówią, że Jenerał Giełgud zginął pod Wilnem i że Jenerał Dembiński zajął stolicę Litwy, kiedy Moskale w znacznéj sile zrobili wycieczkę za Giełgudem.
— Dnia onegdajszego miała zajść bitwa pod Modlinem, w któréj nasze wojsko wzięło w niewolą dwieście dragonów z końmi.

Znaczenie niektórych najczęściéj teraz u nas powtarzanych wyrazów.

Rewolucya. Ten wyraz straszny dla despotów, a niezrozumiały dla ludów przywykłych do jarzma, nie oznacza nic więcéj podług naszego polskiego rozumienia, tylko *odżycie narodowe*, tylko przejście narodu z takiego stanu w jakim np. my Polacy zostawaliśmy przed pamiętnym dniem 29 listopada, do takiego w jakim się po ustaleniu naszych losów znajdować pragniemy. *Powrót więc narodu do samoistnienia, odżycie czyli odrodzenie narodu, rozwinięcie życia narodowego, rewolucya*, są u nas jednoznacznemi wyrażeniami. Nienawidzieć rewolucyą, jest to samo co bydź nieprzyjacielem istnienia narodu, co bydź zabójcą jego życia; kochać ją i wspierać wszystkiemi siłami, jest to zasługiwać na nazwisko godnego obywatela wolnego narodu, na nazwisko prawego syna ojczyzny.

Jak postęp doskonałości ludzkiéj, tak też i postęp rozwijania się życia narodów czyli rewolucye (co wszystko jedno znaczy), powinny bydź powolne i ciągłe. Zatrzymanie tego postępu, lub wsteczne cofanie onego, opłacane zawsze bywa podobnemi skutkami, jakie wynikają z zatamowania wolno płynącéj rzeki w naturalnym tylko biegu użyźniającéj okolice. Rewolucye *powolne* mają miejsce w narodach wolnych i oświeconych, które za główny cel swego istnienia, uważają stopniowe doskonalenie życia towarzyskiego; rewolucye zaś *gwałtowne* trafiać się tylko zwykły w narodach ujarzmionych lub barbarzyńskich, to jest w takich, które nieprzyjazna jaka siła, w ciągłéj usiłuje utrzymywać stagnacyi, albo co gorsza, oddalać od doskonałości. Rewolucye pierwsze odbywają się zwykle w izbach prawodawczych, z wylaniem nie potoków krwi, lecz mądrości i uczuć ludzkości ustawodawców; rewolucye zaś drugie rozpoczynają się najczęściéj od pożogi w pałacach monarchicznych, a kończą się na ogólnem zniszczeniu narodów. Pierwszym towarzyszą błogosławieństwa i sława, drugim same tylko przekleństwa i złorzeczenia: skutki jednak tak pierwszych, jak drugich są tak pożądane, dla dobra ludzkości, jak dla planów rolniczych łagodne majowe deszcze i gwałtowne wichry marcowe.

Towarzystwo patryotyczne. Wyraz ten od początku naszego *odżycia narodowego* aż dotąd, może najwięcéj w naszych rozmowach i pismach, niekiedy z uwielbieniem, a częściéj z niesłusznym gniewem powtarzany: oznaczać będzie w bezstronnéj historyi naszego cudownego odrodzenia i prawdziwie narodową, polską, obywatelską instytucyą, nie mającą sobie podobnéj w żadnym narodzie. In-

stytucyą tę uważać właściwie potrzeba za kontynuacyą owych zbawiennych stowarzyszeń, które przez 15 lat grobowego naszego spoczynku, pielęgnowały iskrę narodowego życia, które uświęcone zostały prześladowaniami naszych wrogów i pamiętnym wyrokiem sądu sejmowego, które zgotowały teraźniejszą rewolucyą, i które nareszcie za pośrednictwem bohaterów 29 Listopada, nadały narodowi Polskiemu pierwszą impulsyą do zmartwychwstania, roznieciły w nim pożar gasnącego już patryotyzmu i dotąd go rozszerzać nie przestają. Instytucya która postępuje tym torem, najdzielniéj wspierająca usiłowania sejmu i rządu *w rozwijaniu życia narodowego*, jestże szkodliwą dla narodu? — możeż kto powstawać na nię, bez wystawienia siebie na podejrzenie sprzyjania naszym wrogom, albo przynajmniéj bez ściągnienia na siebie zarzutu, złego widzenia naszéj świętéj sprawy, która całą ludzkość tak wielce obchodzi? — Rozwiązanie tych pytań, zostawiam bezstronnym sędziom, którzy przynajmniéj raz przemogli na sobie (tak jak ja to d. 1 Lipca uczyniłem *) być świadkami zbawiennych narad, tego w początkach prześladowanego, a teraz na uwielbienie zasługującego towarzystwa. Smiem tu oświadczyć bez wahania się, że gdyby nawet sam Mikołaj znajdować się był mógł na spomnioném posiedzeniu dnia 1 Lipca, uczułby niewątpliwie szacunek dla narodu Polskiego, który obudzać muszą uczucia szlachetne i nieporównana gorliwość o to wszystko co dobro publiczne podnieść i ustalić może.

Sejm Polski. Ta odwieczna instytucya czuwająca nad bytem i szczęściem narodu, ten skład mądrości i ognisko ducha narodowego, jest tém w teraźniejszym stanie Polski, względem towarzystwa patryotycznego, czém jest głowa względem serca w ciele człowieka. Jak więc głowa i serce są głównemi siedliskami życia pojedynczego człowieka, tak istnienie u nas obok sejmu, towarzystwa patryotycznego, zwłaszcza w obecnych chwilach zmartwychwstania narodu, jest nieodbicie potrzebne. Życzyćby mocno należało, żeby jak organ sercowy rozgałęziony jest przez weny i arterye po wszystkich członkach ciała, tak rozgałęzione być mogło w całym narodzie towarzystwo patryotyczne, które właściwiéj *towarzystwem rewolucyjném*, albo *towarzystwem życia narodowego* nazywaćby należało.

Rząd Narodowy jest u nas tém względem sejmu, czém są wszystkie członki ciała, a mianowicie ręce, względem saméj głowy. Co tylko ona postanowi, to członki bezzwłocznie i wiernie wypełniać powinny. Tak się téż u nas dzieje, i daj Boże żeby się na zawsze tak działo.

Wolność druku i Gwardya narodowa niczém więcéj nie są, i bydź niepowinny, tylko pomocnikami rządu w strzeżeniu praw, wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa. Wtedy, kiedy cały naród wszystkie swe siły poruszy na pokonanie zewnętrznego nieprzyjaciela, Gwardya narodowa powinna mu służyć za przykład; dziennikarstwo zaś, jak zawsze, tak i w tym razie, ma bydź pochodnią rozszerzającą płomień patryotyzmu i bohaterstwa w całym narodzie.

Siła zbrojna narodowa ma zupełnie u nas odwrotne przeznaczenie jak w innych, mianowicie ościennych krajach. U nas jest ona puklerzem wolności osobistéj każdego mieszkanca i niepodległości całego narodu; w mocarstwach zaś sąsiednich, uważać ją potrzeba za martwe narzędzie władzy absolutnéj i za podporę zaborczego systematu ich rządów. Instytucya siły zbrojnéj, w polskim sposobie uważania rzeczy, dopóty tylko jest potrzebną, dopóki *bezprawie mocniejszego*, nie ustąpi w Europie miejsca *prawu słuszności*; dopóki anioł cywilizacyi rozpłomienionym mieczem oświaty, nie zada śmiertelnego ciosu złemu duchowi barbarzyństwa. W ościennych przeciwnie państwach, u których wojna jest głównem rzemiosłem, które nie są tak jak Polska jednorodnemi narodami, lecz tylko sztucznemi, z różnorodnych części sklejonemi *konglomeratami* (*) siła zbrojna, będąca niejako cymentem, łączącym z sobą te różnorodne części, musi bydź uważana za przedmiot, dla którego i przez który wszystko istnieje i na zawsze istnieć powinno. Dopóki tylko ten zgubny dla życia narodów systemat, nie upadnie w Europie, dopóki tylko monarchowie szczęście swoje i sławę opierać będą na liczbie ujarzmionych, a nie na liczbie uszczęśliwionych przez siebie ludzi, dopóki z resztą ludy nie zapragną przejść ze stanu trzód niewolniczych, do stanu oświeconych, wolnych i rządnych towarzystw; dopóty bez groźnego u nas stanu siły zbrojnéj, nie możemy bydź pewni utrzymania niepodległości. Siła zatém zbrojna, jeżeli kiedy, to teraz w chwilach przesilenia cywilizacyi z barbarzyństwem w epoce największych zapasów wolności z feodalizmem, powinna bydź przedmiotem szczególniejszéj troskliwości, opieki i starań całego, cywilizacyi pragnącego i najbardziéj do niéj usposobionego narodu Polskiego.

Wszystkie wymienione w liczbie *sześć* instytucye narodowe, jakoto: *wojsko*, *sejm*, *rząd*, *towarzystwo życia narodowego*, *wolność druku i gwardyą narodowa*; (których nazwiska złotemi kiedyś literami wypisane zostaną na *sześciu* bokach kolumny pomnika naszéj wiekopomnéj rewolucyi), są głównemi żywiołami obecnego i przyszłego życia narodu Polskiego. Wzajemna między temi instytucyami zgoda i harmonia, energia wpobudzaniu się do spólnych usiłowań, są jedyną rękojmią ocalenia naszéj niepodległości i zadatkiem przyszłego zbawienia ludów, które z poduszczenia swych despotów, tak srodze nas teraz, nie wiadomo za jakie winy, prześladują.

Woj. *Jastrzębowski.*

Członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

(*) Winniśmy tu nadmienić że szan. Autor, nie będąc nigdy obecnym na posiedzeniach Towarz. Patryotycznego, był od początku rewolucyi, jego ciągłym i jawnym przeciwnikiem. Nie wchodząc w sąd niniejszy o Towarzystwie, nie możemy się wstrzymać od uwielbienia téj prawdziwie obywatelskiéj cnoty, która szlachetnym sercom nie dozwala kryć w sobie nowo-nabytego z przeszłém postępowaniem najsprzeczniejszego, ale dla dobra ogółu zbawiennego przekonania. Oby każdy z Polaków, równie jak P. Jastrzębowski wyszedłszy sam zbłędu, nigdy do niego nie wracał, nigdy go nie bronił; oby nawet i w tenczas kiedy mu przyjdzie przyznać się do swojéj przeszłości, nigdy uzacniać jéj nie usiłował nzacnieniem zgubnego dla narodu błędu: oby dla każdego dobro ogółu stało się pierwszém najświetszém prawem, a wyjście zbłędu konieczną potrzebą! (P. Red.)

(*) Konglomerat oznacza w geologii ciało złożone z wielu zlepionych z sobą różnorodnych minerałów.

(DODATEK.)

Dodatek do Nr. 180 Gazety Polskiéj.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

T A X A

bułek, chleba pszennego i żytnego, od dnia 1 do 31 Lipca 1831 r. obowiązująca, przez Komisyą taxową sporządzona stosownie do nowéj wagi.

1. Bułki i chleb pszenny.

	Funt.	Łot.
1 Bułka montowa, z mąki Marymontskiéj pięknéj, za groszy 3 ważyć ma	—	7
1 ordynaryjna bułka za 2 gr.	—	9
1 bułka z montowéj mąki za 6 gr.	—	14
1 strucla za 6 groszy z pięknéj mąki . . .	—	27
1 chléb za 12 gr. podługowaty z takiéj mąki	1	20
1 bułka rządkowa ordynaryjna za 6 gr. . .	—	27
1 chleb stołowy po 12 gr. podługowaty, z mąki jak bułka ordynaryjna	2	—
1 placek solony po 1 gr.	—	9

2. Chleb żytny.

	Funt.	Łot.
1 Chleb za 6 gr.	1	—
1 dito „ 12 „	2	—
1 dito „ 24 „	4	—

3. Razowy czyli komiśny chleb.

	Funt.	Łot.
1 Chleb za 6 gr.	1	10
1 dito „ 12 „	2	20
1 dito „ 24 „	5	8

1mo. Dla wygody publicznéj, różnéj wagi i ceny przyjęty jest chleb, równie jak nakazano, aby dla dobra uboższego stanu ludzi, placki solone pieczono.

2do. Majstrowie piekarscy powinni na nim kłaść numer chleba.

3tio. Nie mają stęchłéj mąki do pieczenia chleba brać, gdyż powinni wprzód próbę pieczenia zrobić, nim mąkę zapłacą, a wymówka kupienia zrosłéj mąki nie ma służyć na obronę piekarzowi, chleb zaś powinni dobrze wypiekać i tak do sprzedaży wystawić, pod karą konfiskaty.

4to. Bułki montowe z mąki przedniéj Marymontska zwanéj, strucle i chleb pszenny z mąki jasnéj, a ordynaryjne i chleb żytny z przyzwoitéj i niefałszowanéj wypiekane bydź powinny.

5to. Muszą szale z wagą stęplowaną i niniejszą taxę w piekarniach i na publicznych do sprzedaży chleba wystawionych straganach mieć przybitą, aby każdy zaraz na miejscu, o ich mógł się przekonać dokładności.

6to. Ponieważ zaś taxa powyższa co do wagi tak dalece jest uregulowana, iż piekarze i chleb wypiekający, nie mogą mieć żadnéj przyczyny użalania się na stratę w przedaży chleba, przeto Urząd Municypalny miasta stołeczne go Warszawy zaleca jak najsurowiéj tymże piekarzom, aby nietylko do wagi wyżéj przepisanéj stosowali się, ale co większa, chleb tak pszenny jako i żytny jak najdokładniéj wypiekali, a to pod karami konfiskowania chleba i więzienia, a nawet do Sądu kryminalnego przestępnych odesłania. Wzywa się publiczność, aby o każdéj kontrawencyi piekarzów natychmiast Urzędowi Municypalnemu lub Komisarzom Cyrkułowym doniosła i o niéj go uwiadomiła.

W Ratuszu Głównym miasta stołecznego Warszawy d. 30 Czerwca 1831 roku.

Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.
(podpisano) *Węgrzecki*, Prezydent.
G. *Jakołkowski*, Sekretarz Jlny.

(Rzecz nadesłana.)

Do Szan. Redakcyi Gazety Polskiéj w Warszawie.

Przesyłając reskrypt Rady Obywatelskiéj województwa Kaliskiego z dnia 9 b. m. i r. Nr. 889, wraz z zakomunikowanym mi reskryptem tejże Rady do Komitetu Obywatelskiego w obwodzie Wieluńskim, z kompletu JW. Floryana Sucheckiego, Posła na Sejm z powiatu Wieluńskiego i dziedzica dóbr Jaworzna, WW. Emanuela Taczanowskiego z wsi Rudy i Ludwika Lenartowicza z wsi Niedzielska ówczasowo składającego się, i do czynności tego przedmiotu zasiadających, upraszam Szan. Redakcyą Gazety Polskiéj, aby też reskrypta wraz z niniejszą odezwą dla wiadomości mojéj familii i przyjaciół, tak po województwach kraju naszego, jako i w Wielkiém Księstwie Poznańskiém zamieszkałych, z którémi przez zaprowadzony kordon zdrowia wprost korespondować nie mogę, zamieścić raczyła.

W wsi Dzietrzkowicach d. 15 Czerwca 1831 r.

Stanisław Ulak *Mielęcki*, były Poseł powiatu Ostrzeszowskiego, a na teraz Radca Obywatelski.

Kopia. Działo się w Kaliszu
Nr. 889 z r. 31. dnia 9 Czerwca 1831 roku.

Rada Obywatelska województwa Kaliskiego
do
JW. Mielęckiego właściciela dóbr Dzietrzkowic, Radcy Obywatelskiego województwa Kaliskiego.

Komitet Obywatelski obwodu Wieluńskiego doniósł na dniu 27 Marca r. b. Radzie Obywatelskiéj, iż we wsi jego Dzietrkowicach znalezione były proklamacye Naczelnego Wodza wojsk Rosyjskich, że takowe ludziom mniéj oświeconym czytane i im okazywane były — że wreszcie też proklamacye od niego ze dworu Strażnikom pogranicznym wydane zostały. — Doniesienie podobne nie mogło jak tylko zwrócić największą uwagę Rady Obywatelskiéj na istotę rzeczy, bo jak z jednéj strony znany był sposób myślenia JW. Mielęckiego jako kolegi swego Radcy i jego nieskażony dotąd charakter, tak z tego samego powodu wkładał na Radę Obywatelską tym większy obowiązek dojścia istotnego źrzódła; z téj więc przyczyny wezwała Rada Obywatelska Komisyą wojewódzką o zakomunikowanie sobie akt w sądzie w przedmiocie tym uformowanych przeciwko niejakiemu Karolowi Glantz, głównie w okoliczności oskarżonemu. Z zakomunikowanych sobie przeto akt przez Komisyą wojewódzką, przekonała się Rada Obywatelska, iż tylko zbyt obojętne, nienawistne i do dokuczenia i poniżenia honoru JW. Mielęckiego dążące doniesienie, przez

Komitet obwodu Wieluńskiego i osoby denuncyacyą tę czyniące, stało się powodem do nadania tak niegodnego odgłosu temu zdarzeniu. — Rada Obywatelska nie może jak tylko ubolewać nad wypadkiem najwięcéj osoby i godności JW. Mielęckiego dotykającym, z tego powodu zrobiła w dniu dzisiejszym Komitetowi obwodu Wieluńskiego z swéj strony napomnienie, oświadczając ztąd największe swe nieukontentowanie, które dla uczynienia częściowéj przynajmniéj cierpieniom jego ulgi w kopii JW. Mielęckiemu komunikuje.

(podpisano) A. *Gliszczyński. Mukułowski*, Prezes. *Psarski.* X. *Gawełczyk.* F. *Wituski. Kaas. Parczewski. Młoszowski. Załuskowski.* F. *Kamocki.*

Zgodność téj kopii z produkowanym mi oryginałem, na papierze niestęplowanym podpisanym, co do słowa wypisanéj, po sprawdzeniu niniejszém przy wyciśnieniu urzędowéj pieczęci zaświadczam. — w Wieluniu dnia 15 Czerwca 1831 r. — Z. Regenta kancelaryi powiatu Wieluńskiego. Antoni *Kowalski.*

Kopia z kopii. Działo się w Kaliszu dnia 9 Czerwca 1831 roku.

Rada Obywatelska województwa Kaliskiego do Komitetu Obywatelskiego w obwodzie Wieluńskim.

Z komunikowanych sobie akt Sądu policyi poprawczéj wydziału Kaliskiego w sprawie przeciwko Karolowi Glantz o włóczęgostwo, leczenie pokątne ludzi po wsiach — rozrzucanie proklamacyj Wodza wojsk Rosyjskich, znalezionych we wsi Dzietrzkowicach w obwodzie Wieluńskim etc., przekonała się Rada Obywatelska dostatecznie, porównywając raport Komitetu Obywatelskiego obwodu Wieluńskiego z dnia 27 Marca r. b. do siebie uczyniony, iż całe pierwiastkowe śledztwo Komitetu, oraz osób denuncyacyą tę czyniących, było wcale bezzasadnie i powierzchownie tylko wzięte, że bardziéj okazuje się dążącem do poniżenia sławy JW. Mielęckiego właściciela dóbr Dzietrzkowic i jakiejś prywatnéj w to wchodzących osób, ku niemu nieżyczliwości, aniżeli wykrycia czystéj i rzeczywistéj prawdy; bowiem wyprowadzone przez Podsędka powiatu Wieluńskiego na gruncie tychże dóbr śledztwo sądowe z świadków kilkunastu wszystkich pod przysięgą wysłuchanych, okazało, iż JW. Mielęcki żadnego złego użytku z tych proklamacyj nie zrobił, ani nawet zamiaru żadnego do zrobienia czegoś ztąd złego nie okazał, że proklamacye te przypadkowym sposobem tamże się tylko dostały, i jedynie tylko przez lekkomyślność Ekonoma Musielskiego, i z niewykonania przez tegoż Ekonoma danego sobie polecenia JW. Mielęckiego, w ręce Strażnika Kwaskowskiego dostały się. — Gdyby więc był Komitet zaraz z początku szczerze wyśledzeniem z prawdziwego źródła rzeczy się zajął, nie byłoby z téj nic nieznaczącéj rzeczy, przez fałszywe roznoszenie wieści zrobiło się takiego odgłosu — i całe to zdarzenie w samym zarodzie załatwioném bydźby mogło. — Rada Obywatelska przeto nie może jak tylko oświadczyć z tego powodu Komitetowi swoje największe nieukontentowanie i wezwać go, aby nadal troskliwszym był w wykrywaniu podobnych okoliczności, bo zawsze łatwéj jest odebrać komu honor jak mu takowy przywrócić. — Za zgodność z oryginałem na papierze niestęplowanym pisanym.

(podpisano) *Stoppel*, Sekr. Rad.

Zgodność téj kopii z produkowaną mi kopią na papierze niestęplowanym pisaną, co do słowa wypisanéj, po sprawdzeniu niniejszém przy wyciśnieniu pieczęciu urzędowéj poświadczam. — w Wieluniu dnia 15 Czerwca 1831 roku. — Z. Regenta kancelaryi powiatu Wieluńskiego. Antoni *Kowalski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BELGIA.

Z Bruxelli dnia 24 Czerwca.

Mówią powszechnie, że Posłowie mocarstw naradzający się nad sprawą Belgii, podzielili się na dwie partye. Rosyjski, Pruski i Austryacki upierają się przy utrzymaniu dawniejszych protokołów; Francuzki zaś i Angielski uznali potrzebę niejakich modyfikacyj i bez względu na pierwszych uradzili, aby Książe Leopold przyjął koronę Belgijską, konstytucyę zaprzysiągł — a pomoc w swoich przedsięwzięciach od Anglii i Francyi przeciw świętemu przymierzu w razie potrzeby pozyska. Do tego nieporozumienia dało podobno niemały powód uporczywe odrzucanie przełożeń w sprawie Polski.

PRUSY.

Z Gdańska 23 Czerwca.

Według doniesień z Torunia, przybyły tam fury z rannymi wojskowemi Pruskiemi, którzy broniąc wstępu uciekającym i przekraczającym kordon Moskalom, zbrojno napadnięci zostali. Sześćdziesiąt statków przybyło pod Toruń i tak urządzone zostały, że do przechodu przez Wisłę Rosyanom posłużyć mogą.

SAXONIA.

Z Lipska dnia 27 Czerwca.

Przesyłki szarpij, bandażów i kompresów dla szpitali Warszawskich złożonych przez miasta Lipsk, Annaberg, Altenburg, Chemnitz, Drezno, Eibenstock, Stuttgard, Wejmar, Zittau i t. d., ważące w ogóle 2000 funtów, doszły już w części swego przeznaczenia i z żywą radością były przyjęte.

Od granic Litewskich d. 25 Czerwca.

Gazeta Rządowa Pruska nie zaręczając za pewność swoich doniesień, donosi jednak o zwycięztwach Rosyan w Litwie i Augustowskiém. Pod Szawlami Rosyanie napadli na 2,000 Polskiego wojska, rozbili i 2000 z dowódcami położyli na placu. Pod Wilnem rozbił Jenerał Tołstoj z jednéj strony Jenerała Chłapowskiego, z drugiéj Giełguda i wielką zadał im klęskę. — W Augustowskiém Dowódca Puszet ciężko był ranny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.